



Harcerz na całe życie: Wychowanie do służby poza organizacją

Autor: Stanisław Panasevich

Z mojego już ponad 10-letniego doświadczenia harcerskiego jako szeregowego harcerza, przybocznego, drużynowego, nie raz brałem udział w służbach różnego rodzaju. Zaczynając od podawania wody na procesji kościelnej, na koordynowaniu nocnej zmiany na Dworcu Centralnym kończąc. Wręcz oczywiste było dla mnie to, że jestem w mundurze biorąc udział w takich akcjach. Wracając jednak do domu i odkładając mundur na półkę, zmieniałem się w trochę innego człowieka.

Z mundurem często o wiele łatwiej wychodzić do ludzi, podejmować się wyzwania, których bez takiej harcerskiej otoczki po prostu byśmy nie zauważali. Można powiedzieć, że to jest trochę jak taki kostium superbohatera, po ubraniu którego odblokowujemy dodatkowe moce, ale gdy go z powrotem chowamy, to wracamy do szarej normalności. Nasuwa się od razu pytanie. Czy bez munduru podjąłbym się jakiejś służby?

4 w 1

Na niejednej kapitule słyszałem: "To zadanie można podpiąć pod służbę każdego rodzaju". Będąc w drużynie można powiedzieć, że automatycznie **służymy Polsce**, ponieważ poprzez pełnienie funkcji, choćby podzastępowego, bierzemy udział w wychowywaniu wzorowych obywateli. **Służymy harcersko** na przykład pomagając bratniej gromadzie będąc postacią obrzędową. Obstawianie pikniku w miejscowości, na terenie której działa jednostka, albo pomoc na pionierce mniej sprawniejszym harcerzom jest **służbą bliźnim i środowisku**. Jeśli chcemy patrzeć z jeszcze szerszej perspektywy, to każda nasza służba innym jest **służbą Bogu**. Cytując Pismo Święte:

„Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt. 25, 40). Takie podejście jest oczywiście ułatwieniem przy myśleniu nad próbą, ale może prowadzić do niechcianych skutków...

Gdy munduru już nie będzie

Jako instruktorzy powinniśmy zwracać uwagę na to, by nasi podopieczni nie widzieli służby jako czegoś, co można robić tylko w mundurze. Zaniedbanie tego może prowadzić do sytuacji, gdzie taki harcerz (w idealnym przypadku Harcerz Rzeczypospolitej) wraz z opuszczeniem szeregów organizacji do szafy odłoży nie tylko mundur, ale również i szeroko pojętą służbę. Przecież już od pierwszych prób na młodzika, czy przy zdobywaniu munduru, rozwijamy poczucie obowiązku służby Bogu, Polsce i bliźnim. Jest to istotna część rozwoju w

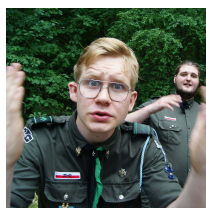


harcerstwie, ale też i POZA nim.

Świadomość

Najbardziej oczywistym, efektywnym i najprostszym rozwiązaniem tego problemu może być po prostu rozmowa na ten temat. Młodszy harcerze nie wchodzi bardzo głęboko w przyczyny działań drużyny. A jeśli od samego początku drużynowy zadba o tłumaczenie (najlepiej pośrednie) jakie są służby, to diametralnie zmienia sytuację. Słyszając podczas gawęd, albo uczestnicząc w dobrze zaplanowanej służbie ([tu polecam artykuł Macieja Skóry](#)) harcerze od najmłodszych lat zaczynają rozumieć czym taka służba jest. Co więcej, wraz z większą świadomością, harcerska służba zaczyna być przenoszona również na inne sfery życia. Wiedząc więcej na temat służby o wiele łatwiej będzie dostrzec potencjalne pole na nią dookoła nas.

Na zakończenie, pamiętajmy, że mundur to jedynie symbol służby. Naszym celem jest wychowanie harcerzy, którzy są świadomi i zmotywowani do dostrzegania oraz podejmowania służby na każdym etapie swojego życia.



[Stanislau Panasevich](#)

W harcerstwie od 2013 roku. Obecnie drużynowy 44 WGZ-ów "Bractwo Wilka". Prywatnie student filologii białoruskiej z językiem angielskim (tak, to prawdziwy kierunek). Na swojej pierwszej zbiórce drużyny zemdląłem.